

# Tadeusz Błażejowski

---

## "Polenreise" w najnowszej prozie Niemieckiej Republiki Demokratycznej

---

Prace Polonistyczne Studies in Polish Literature 30, 213-221

---

1974

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

TADEUSZ BŁĄZEJEWSKI

„POLENREISE” W NAJNOWSZEJ PROZIE  
NIEMIECKIEJ REPUBLIKI DEMOKRATYCZNEJ

Współzycie dwóch sąsiadujących ze sobą narodów znajduje odzwierciedlenie we wszystkich bez mała dziedzinach życia. Literatura piękna jest tym obszarem świadomości społecznej, w którym współzycie owo pozostawia ślad wysublimowany najczęściej i przetrawiony (o ile, rzecz prosta, dzieła literackie nie mają pełnić bezpośredniej funkcji propagandowej). Literatura, stanowiąca probierz świadomości społecznej, zarazem zaś czynnik ją kształtujący, jakże często dostarczała stereotypowego obrazu przedstawiciela sąsiedniej nacji. I to zarówno ze strony niemieckiej jak i polskiej, choć źródła z reguły bywały tu zasadniczo różne. Stereotypy owe tkwiły również wcale obficie w naturalnym zapleczu literatury, mianowicie w przekazach folklorystycznych, które tak pracowicie acz tendencyjnie pozbierał Kurt Lück. Jak dalece zakorzeniły się one w świadomości ludzi pióra, wykazywali badacze już niejednokrotnie. Tkwiły tak głęboko, iż używano ich niejednokrotnie bez złych zamiarów, jako czegoś zupełnie naturalnego, jak choćby w balladzie *Pani Twardowska* Mickiewicza, by posłużyć się najprostszym przykładem.

Jednakże ani dzieje tematyki niemieckiej w literaturze polskiej, ani dzieje tematyki polskiej w literaturze niemieckiej, nie stanowią zbioru samych tylko przejaskrawionych czy wręcz tendencyjnych dokonań. Literatura niemiecka o Polsce obok niezaprzeczalnych elementów polonofobii, zawiera cały szereg utworów polonofilskich. Ów przyjazny Polsce nurt określa się tradycyjnie mianem „Polenliteratur”, choć termin ten coraz częściej używany bywa w szerszym znaczeniu dla określenia całości problematyki polskiej spotykanej na gruncie literatury niemieckiej. Na początku lat pięćdziesiątych naszego stulecia Manfred Häckel przypomniał w interesującej antologii, że przyjazne Polsce tendencje w literaturze niemieckiej posiadają dawną, liczącą osiem wieków, tradycję (*Für Polens Freiheit. Achthundert Jahre deutsch-polnische Freundschaft in der deutschen Literatur*, Verlag „Blick nach Polen”, Berlin 1952).

Bogactwo tematyki powoduje zapewne, iż brak do tej pory całościowego jej opracowania, choć raz po raz pojawiają się wezwania do dokonania syntezy tego pouczającego fragmentu niemiecko-polskich stosunków literackich. Historycznoliterackie zainteresowania badaczy tematyką polską w literaturze niemieckiej są wszakże zjawiskiem trwałym i towarzyszą równie stałym zainteresowaniem publicystycznym na tematy enerefowskie oraz systematycznym przeglądom spraw enerefowskich, z których zapewne najbardziej znana jest rubryka Wilhelma Szewczyka z „Życia Literackiego” pt. *Co robią Niemcy*. Z licznych prac naukowych przypomniemy w tym miejscu tylko najnowsze i najważniejsze, obejmujące zainteresowaniami badawczymi zarówno wiek dziewiętnasty<sup>1</sup>, okres międzywojenny<sup>2</sup> jak i lata powojenne<sup>3</sup>, by uświadomić narastającą w ostatnim czasie pewną tendencję badawczą, zmierzającą do dokładnego prześledzenia i omówienia polskich motywów w literaturze niemieckiego obszaru językowego. Badania polskie uzupełniają prace w NRD<sup>4</sup>. Wyrazem wspólnych zainteresowań była polsko-NRD-owska konferencja na temat *Deutsch-polnische Beziehungen in der Literatur* (Warszawa, październik 1969).

Refleksja kontynuująca wspomniany cykl badawczy wydaje się konieczna, tematyka polska przecież nie tylko nie zniknęła ze współczesnej literatury w NRD, ale uległa ilościowemu i jakościowemu rozwojowi. Celem niniejszych uwag nie jest wyczerpanie tematyki polskiej w najnowszej prozie Niemieckiej Republiki Demokratycznej, a jedynie ukazanie pewnego jej fragmentu, mianowicie grupy opowiadań, realizujących wspólny motyw, który od tytułu jednego z utworów nazwać można motywem „Polenreise” i terminem tym objąć zarazem wszystkie opowiadania (nadając mu jednocześnie funkcję podrzędną i pomocniczą w stosunku do uświęconej tradycją kategorii „Polenliteratur”). Opowiadania owe wchodzą w skład obszernej części literatury NRD, określonej mianem „Schuld und Wille zur Wiedergutmachung”.

Wspomniany powyżej motyw nadaje się do najrozmaitszych konkretyzacji. W interesujących nas krótkich formach prozator-

<sup>1</sup> A. Will, *Polska i Polacy w niemieckiej prozie literackiej XIX wieku*, Łódź 1970.

<sup>2</sup> J. Chodera, *Literatura niemiecka o Polsce w latach 1918—1939*, Katowice 1969.

<sup>3</sup> L. Sługocka, *Die deutsche Polenliteratur auf dem Gebiet der Deutschen Demokratischen Republik in der Zeit von 1945 bis 1960*, Poznań 1960; też, *Polen in der Literatur der DDR*, „Weimarer Beiträge” 1970, nr 6, s. 164—187.

<sup>4</sup> F. Wagner, *Deutsch-polnische Begegnungen in der DDR-Literatur*, „Weimarer Beiträge” 1970, nr 8, s. 191—203.

skich podróży do Polski wyznacza linię, po której posuwają się zdarzenia, podróż ta organizuje materiał literacki, narzuca nie tylko temat, ale powoduje również pewne konsekwencje warsztatowe.

Jego poprzednikiem w literaturze NRD jest reportaż z Polski, którego nasilenie przypadło na pierwsze lata powojenne. Wówczas to w związku z nową orientacją polityczną zaistniała potrzeba przewyciężenia utwierdzonych przez Goebbelsowską propagandę („Giftküche”) mitów, w jej też ramach pojawiło się zapotrzebowanie na szybką i rzetelną informację o Polsce, jakiej dostarczyć mógł zwłaszcza reportaż. Reportaże z Polski najczęściej chyba ukazywały się na łamach „Blick nach Polen”, czasopisma polonofilskiego, wydawanego w latach 1949—1952 przez stowarzyszenie noszące pierwotnie nazwę „Helmut von Gerlach — Gesellschaft für kulturelle, wirtschaftliche und politische Beziehungen zu den neuen Polen”, a następnie „Deutsch-polnische Gesellschaft für Frieden und gute Nachbarschaft”. Z bardziej znanych twórców pisywali w nim: Willi Bredel, Hans Marchwiza, Arnold Zweig oraz Friedrich Wolf, pierwszy ambasador NRD w Polsce. Doniesienia z Polski często też można było spotkać w „Aufbau”, „Heute und Morgen”, „Von Peking bis Tirana”. Zainteresowanie krajem sąsiedzkim odzwierciedliło się wówczas również w poezji. Motywem przewodnim tomiku wierszy Armina Müllera *Sommerliche Reise ins Nachbarland* (Weimar 1953) była właśnie podróż do Polski.

Informując o rzeczywistych wypadkach, zdarzeniach czy całych dziedzinach życia, reporterzy kładli nacisk na konkretność i wymierność danych, akcentowali fakty. Towarzyszyła temu zwykle rezygnacja z obrazowości, z osobistego tonu, typowych cech wypowiedzi literackiej. Rzec by można, że w pewien sposób reportaż przygotował tu grunt dla literatury, gdyby nie zastanawiająca różnica kilkunastu lat, przedzielająca intensywność pojawiania się materiału reportażowego, organizowanego najczęściej na zasadzie podróży, i nasilenie tej tematyki w literaturze pięknej.

Literackie wersje podróży do Polski poprzedzone zostały też przez wydawnictwa o charakterze zdecydowanie turystycznym, reklamujące urodę krajobrazu, zabytki historyczne itp.<sup>5</sup>

Dlaczego na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych pisarze NRD przy podejmowaniu problematyki polsko-niemieckiej stosunkowo chętnie posługują się motywem podróży? Wydaje

<sup>5</sup> K. David, *Polnische Etüden. Von Sopot bis Zakopane*, Berlin 1963; H. Wojtalla, *Im Tempo der Mazurka. Polnische Kontraste*, Leipzig 1966.

się, że zasadnicza przyczyna tkwi w tym, iż motyw podróży znakomicie ułatwia podjęcie tematyki związanej z konkretnym krajem już choćby poprzez wszechobecność realiów, od których — wskutek skojarzeń, jakich zazwyczaj dostarczają — rozpoczyna się w opowiadaniach prezentacja, a następnie rozwijanie czy też rozwiązywanie ukonkretnionego już problemu. Pewien bodziec stanowić mogło zapewne odejście od zasad tak zwanej „Bitterfelder Weg” w polityce kulturalnej. Znamienny jest fakt, że i Anna Seghers wykorzystuje podróż polskim statkiem „Cyprian Norwid” jako zasadę kompozycyjną swej ostatniej powieści *Überfahrt* (Aufbau-Verlag, Berlin und Weimar 1971), by w ten sposób raz jeszcze, niejako dla uczczenia 150 rocznicy urodzin Cypriana Kamila Norwida, powrócić do spraw polskich, występujących w różnym natężeniu w całej jej twórczości.

W opowiadaniach dominują dwie sprawy. Po pierwsze podróż jako powtórne zetknięcie się z Polską stanowi okazję do rozrachunku z ostatnią wojną, po drugie podróż dostarcza swego rodzaju fascynacji „odkrywaniem” Polski, jej przeszłości, kultury, najrozmaitszych zresztą rzeczy, o których „nic uprzednio nie wiedzieliśmy” — napisze Siegfried Pitschmann w impresji poświęconej Zofii Marchlewskiej, córce Juliana.

Bohaterowie opowiadań uwikłani są w konflikty moralne, których źródła tkwią w wojnie. Szczególnie widoczne jest to w opowiadaniu *Spotkanie na szosie* Hermanna Kanta, autora znanej powieści *Aula*, adaptowanej także na scenę i wystawianej aktualnie przez „Deutsches Theater” w Berlinie. Bohater Kanta, Ernest, bliżej nie określony, zajmujący jednak pewną pozycję w hierarchii społecznej, dowodem czego jest udział w zagranicznej konferencji, wykorzystuje właśnie pobyt na owej konferencji w Warszawie, by po latach prawie dwudziestu dokonać konfrontacji z symboliczną dlań sytuacją w Kłodawie, gdy przestał być żołnierzem. Zastanawiające, że zasadnicze znaczenie ma dla niego jazda do Kłodawy, a nie konfrontacja z Warszawą, w której spędził przecież cztery lata jako jeńiec wojenny, zwłaszcza, że nie brakło dodatkowych bodźców do takiej konfrontacji (dostarczyło ich na przykład spotkanie z byłym kierownikiem magazynu, w którym ongiś Ernest pracował). Jedynym wyjaśnieniem takiego stanu rzeczy jest przypuszczenie, że Ernest oczekuje po tej jeździe jakiegoś oczyszczającego wstrząsu, potwierdzenia, że jest już kimś innym. W tym przekonaniu utwierdzać może dialog, jaki toczy on z przypadkowo napotkaną dziewczyną:

— Ich versuche mir klarzumachen, dass dies dieselbe Strasse ist. Aber ich fasse es nicht einmal, dass ich derselbe Mensch bin.

— Sind Sie es denn?

- Sicher doch. Anders wäre es bequem.
- Und bequem ist nicht richtig?
- Nein<sup>6</sup>.

Czy jednak przypasowanie prześladowającej go ciągle wizji „ówczesnego śniegu, ognia na dachach budynków i przyjaciela, który przyłożywszy sobie do skroni ręczny granat zginął” do miejsca, z którego wspomnienie to pochodzi, jest w stanie oczyścić bohatera, uwolnić go od moralnego napięcia? I czy rzeczywiście o to chodzi? Istotna bowiem jest w tym momencie refleksja, czy Ernest przeżywa jedynie własny konflikt moralny, możliwy do rozwiązania w ramach etyki jednostkowej? Pytania te, do których prowokuje fabuła opowiadania Kanta, nie znajdują w utworze jasnego i precyzyjnego wyjaśnienia, chociaż literacka motywacja skłania się w stronę twierdzenia, iż problemów moralnych, będących rezultatami napięć społecznych nie da się definitywnie rozstrzygnąć przy pomocy indywidualnych rozmyślań i ustawicznej konfrontacji z przeszłością.

Bohaterowi *Spotkania na szosie* nie udaje się zatem rozładować konfliktu metodą kontemplacji symbolicznego niejako miejsca. Złagodzenie konfliktu następuje jednak w rezultacie spotkania z przypadkową pasażerką, która wojny nie pamięta, a Niemców zna jedynie z Wyścigu Pokoju. To właśnie ona, pozbawiona biograficznych wojennych komplikacji, potrafi przekonać Ernesta o bezbarwności jego reakcji na gnębiący go problem, reakcji wyrażającej się stwierdzeniem: „to wszystko było bardzo dziwne”. I raczej spotkanie z nią, a nie pobyt w Kłodawie, stanowi właściwą płaszczyznę konfrontacji.

Opowiadanie Stephana Hermlina *Die Zeit der Gemeinsamkeit*<sup>7</sup> jest zapisem rozmyślań Niemca przed pomnikiem warszawskiego getta. Uwagi o tragicznym losie Warszawy, rejestracja wrażeń, jakie wywiera dziś ona, „diese ungläubliche Stadt”, na niemieckim przybyszku, stanowią punkt wyjścia do stopniowego cofania akcji w lata wojny, by zatrzymać ją w końcu na fragmentach

<sup>6</sup> H. Kant, *Auf einer Strasse*, [w:] *Auf einer Strasse. Zehn Geschichten*, Berlin und Weimar 1968, s. 173. W przekładzie W. Piechockiego:

- Zdaję sobie sprawę, że idę tą samą drogą. Wydaje mi się jednak, że nie jestem już tym samym człowiekiem.
- No, ale ostatecznie jest pan tą samą osobą?
- Na pewno. Wolałbym jednak, aby było inaczej.
- A gdyby było inaczej, to co?
- Nie wiem...

(H. Kant, *Spotkanie na szosie*, „Literatura na świecie” 1972, nr 8, s. 101).

Przekład ten jest niedokładny, sugeruje niezdecydowanie, podczas gdy w oryginale sprawa postawiona jest w sposób jednoznaczny.

<sup>7</sup> S. Hermlin, *Die Zeit der Gemeinsamkeit*, [w:] *Erzählungen*, Berlin und Weimar 1970, s. 135—220.

pamiętnika jednego z powstańców, będącego swego rodzaju listem adresowanym do wszystkich. Niezwykła drobiazgowość i rzeczowość zawartego w nim opisu służy dokładnej analizie wojennych przeżyć; nasuwającemu się porównaniu z prozą *Medalionów* przeskadza jednak zbyt wyczuwalna emocja.

Spośród interesujących nas opowiadań największą popularność zyskał utwór znanego łżyckiego pisarza Jurija Brézana *Reise nach Krakau*<sup>8</sup>, o czym świadczą trzy kolejne wydania w stosunkowo krótkim czasie (1966, 1968, 1970). Z Polską zetknął się Brézan w końcu lat trzydziestych, gdy krótko przed wybuchem wojny przebywał na emigracji. W tym najbardziej nasyconym polskimi realiami utworze stosunkowo często pojawiają się wojenne retrospekcje, ukazujące symboliczną typowość ówczesnych polskich losów: udział trzech braci na trzech różnych frontach — w Armii Krajowej, w bitwie o Anglię oraz w ZSRR. Retrospekcje owe, systematycznie rwące narrację z podróży, ukazują dzieje brutalnie przerwanej przez wojnę przyjaźni Polaka Stefana Gondy i Niemca Norberta Neumanna. Przyjaźń zostaje podjęta dopiero po latach, w rezultacie czego Gonda pokazuje Polskę córce Neumanna. Obraz stosunków niemiecko-polskich nie ogranicza się w *Reise nach Krakau* tylko do historii najnowszej, sięga aż do średniowiecza, nie zabrakło bowiem ich umownej syntezy poprzez zestawienie czy raczej przeciwstawienie par władców: król Bolesław Chrobry — cesarz Otto oraz król Bolesław Krzywousty — cesarz Henryk. Synteza ta jest uzupełniona przypomnieniem ekspansywności żywiołu niemieckiego, ukierunkowanej tradycyjnie na wschód. Chodzi tu zresztą nie tyle o wojny, krańcową postać owej ekspansji, co raczej o pokojowe jej formy — osadnictwo, wyprawy kupieckie itp.

Wojna pojawia się nie tylko na zasadzie retrospekcji, przypominają ją uwagi o kolumnie Zygmunta w Warszawie, zwiedzanie oświęcimskiego muzeum przez młodą Niemkę czy też rozważania o polskich ziemiach zachodnich, zakończone wnioskiem, że im bardziej polski to kraj, tym lepiej i dla Niemców i dla Polaków<sup>9</sup>.

Sugerując, iż dwa sąsiadujące narody winny współhistnieć tylko na płaszczyźnie zapoczątkowanej przez Chrobrego i Ottona, formułuje pisarz pytanie, ilu Niemców uczy się języka polskiego. Skrót myślowy, jakim posługuje się w tym miejscu, oznacza zespół przedsięwzięć niezbędnych do uzupełnienia politycznego programu dobrosąsiedzkich stosunków. Chodzi, rzecz prosta, nie tylko o naukę języka, ale o rzetelną i coraz szerszą informację, skutecznie rugującą spetryfikowane obszary świadomości narodowej.

<sup>8</sup> J. Brézan, *Reise nach Krakau. Erzählung*, Berlin 1966.

<sup>9</sup> *Ibidem*, s. 53.

Opowiadanie Helgi Schütz *Polenreise*<sup>10</sup> jest powrotem do kraju lat dziecińczych w celu konfrontacji ciągle żywych, zabarwionych sentymentem, wspomnień. Problematyka wojenna pojawia się w nim dość niespodziewanie i od razu przenika do pierwszego planu utworu. Kulminacyjnym bowiem jego punktem jest spotkanie dwojga młodych Niemców z doświadczoną okrutnie przez wojnę kobietą, noszącą nazwisko Nałkowska (czyżby literacka aluzja do książki noszącej znane motto „Ludzie ludziom zgotowali ten los”, tłumaczonej przecież na niemiecki?).

Godny uwagi jest zapis narastania psychicznego napięcia narratorki, zaskoczonej niejako przez sytuację i zastanawiającej się, jak ona, Niemka, wychowana wprawdzie już po wojnie, ale związana narodowym dziedzictwem, powinna zareagować.

Z tęsknotą do kraju lat dziecińczych nie uporała się Schütz w *Polenreise*. Kontynuowała ową problematykę w kolejnym tomie<sup>11</sup>, w posłowie do którego znajduje się też autokomentarz do opowiadania *Polenreise*, wyjaśniający przyczyny rezygnacji z powrotu do krainy dzieciństwa.

Nawet w lirycznych impresjach — trudno chyba inaczej określić krótkie fragmenty prozy Siegfrieda Pitschmanna, zawierające wrażenia z pobytu w Polsce — pozbawionych w zasadzie rozrachunku z przeszłością, muzyka Szopena, odbierana w starym dworcu w Żelazowej Woli, wyzwała charakterystyczną refleksję: „Die Polonaise ertönte machtvoll, und wenn man mal ein Boche gewesen war und entdeckte, dass man womöglich immer noch seinen deutschen Komplex herumtrug, konnte es einem jetzt einfallen, das Ganze stehend entgegenzunehmen”<sup>12</sup>.

Wspomniane już odkrywanie Polski wygląda inaczej w każdym z opowiadań: od niecierpliwego, acz trochę powierzchownego sycenia się narratorki *Polenreise* wszystkim napotykanym po drodze, rejestrowanym niemal z dokładnością kamery filmowej, poprzez pełne skupienia, prawie dostojęństwa, odczucia narratora *Kontrapunktów* do traktowanych na zasadzie całkowitej zwykłości spraw w *Reise nach Krakau*. Ta ostatnia zresztą miała najwięcej możliwości ukazania reakcji osoby, poznającej Polskę, jako że akcja toczy się w wielu miejscowościach, posiadających

<sup>10</sup> H. Schütz, *Polenreise*, [w:] *Das Paar. 13 Liebesgeschichten*, Berlin und Weimar 1971, s. 150—177.

<sup>11</sup> Taż, *Vorgeschichten oder Schöne Gegend Probstein*, Berlin und Weimar 1971.

<sup>12</sup> S. Pitschmann, *Kontrapunkte. Geschichten und kurze Geschichten*, Berlin und Weimar 1968, s. 154. W przekładzie E. Herberta: „Polonez rozbrzmiewał całą swą potęgą, a skoro człowiek już był tym szkopem i odkrył, że ciągle jeszcze obnosi się po świecie ze swym kompleksem Niemca, to mogło mu teraz wpaść do głowy, aby całość tego przeżycia odebrać w pozycji stojącej”. (S. Pitschmann, *Kontrapunkt*, Warszawa 1970, s. 133).



określoną pozycję w historii naszego kraju. Niewykorzystanie tych możliwości znajduje jednak proste wyjaśnienie: punkt ciężkości spoczywa na problematyce wojennej.

Dokładna analiza warsztatu pisarskiego wykracza poza zakres tych uwag, odnotować trzeba wszakże pewne cechy wspólne. Należy do nich prowadzenie narracji w pierwszej osobie oraz dyskretna stylizacja językowa, polegająca na wplataniu do tekstów wyrazów bądź też całych zwrotów polskich, co ściśle jest związane z konkretyzacją motywu. Zainteresowanie językiem najbardziej widoczne jest u H. Schütz: „Wir lauschen der slawischen Sprache. Du versuchst zu verstehen. Du entzifferst die Anschriften der Stadt. Diese: zabawka, pływalnia, orbis, radio, szkoła średnia, porcelana, urząd pocztowy, artykuły spożywcze. Was ist das? Sportartikel, denke ich, aber du sagst, es heisse Lebensmittel und sei eine Konstruktion mit dem Genitiv. Plural selbstverständlich und wahrscheinlich adjektivisches Attribut”<sup>13</sup>.

Zauważalna we wszystkich opowiadaniach oszczędność w charakteryzowaniu bohaterów znamionuje skłonność do typizacji.

Polskie realia posiadają najczęściej tak zwaną dynamikę narracyjną, to znaczy stwarzają dodatkowe możliwości dla literackiego ukazania problemu, jak również warunkują, albo tylko uzupełniają, określone przeżycia bohaterów.

Pewna słabość czy raczej może niedokładność literackiej motywacji stanowi rezultat zbyt często występującej skłonności do operowania symbolem w prozie utrzymanej w konwencji realizmu. U Brézana w związku z tym daje się nawet zauważyć luka w spistości fabuły. W mniejszym lub większym stopniu obecna we wszystkich opowiadaniach dążność do posługiwania się symbolem wynika stąd, iż pozwala on na dodatkowe możliwości interpretacyjne, zmusza do wykroczenia poza sferę rzeczywistości przedstawionej, stwarza niejako możliwość dopełnienia utworu.

Wspólny motyw pojawił się w tym samym prawie czasie u pisarzy należących do kolejnych generacji — S. Hermlin (1915), J. Brézan (1916), H. Kant (1926), S. Pitschmann (1930), H. Schütz (1937). Generacjom tym nie nadawano cech odrębności tak ostentacyjnie, jak miało to miejsce u nas, gdy pisano o pokoleniu wojennym, przyszczatych, Kolumbów czy „Współczesności”. Być może właśnie fakt, że przedziały pokoleniowe nie były silnie manifestowane, ułatwił pojawienie się wspólnej problematyki w jednakowym czasie u pisarzy należących do różnych generacji, aczkolwiek ostatecznie przecież decydował gatunkowy ciężar problemu, nie zaś podział „w poprzek literatury”. Dodać warto, że w niektórych wypowiedziach uczestników dyskusji na temat *Wie sieht die Kunst heute den Arbeiter?*, prowadzonej w styczniu

<sup>13</sup> Schütz, *Polenreise*, s. 153—154.

1973 r. na łamach „Neues Deutschland”, dyskretnie wprowadzie i pośrednio, zwracano uwagę na różnice w kształtowaniu bohaterów w utworach pisarzy rozmaitych generacji. Najważniejszym miernikiem w tym zakresie pozostał w dalszym ciągu ich stosunek do problematyki wojennej. O pokoleniowej przynależności warto wspomnieć jedynie z tego względu, że rzutuje ona wszakże na ujęcie tej problematyki, najważniejszej — jak się wydaje — we wszystkich utworach (Hermlin, Brézan i Kant wyraźnie się tu różnią od pozostałych).

Motyw podróży Niemców do Polski spotkać można także w najnowszej literaturze polskiej. Wymieńmy przykładowo opowiadania Leonarda Turowskiego *Wycieczka z Horstem, Dein Papa... Mein Papa...* z tomu *Spotkania świąteczne* (Olsztyn 1968), Stanisławy Fleszarowej-Muskat *Mecz z tomu Jedna noc z tamtych lat* (Gdańsk 1969) czy Janusza Koniusza *Jabłoń z Tyrolu* ze zbioru *Dialog w domu* (Poznań 1969). Pierwsze z wymienionych opowiadań Turowskiego oraz opowiadanie Fleszarowej-Muskat zostały wydane po niemiecku w opracowanej przez Kurta Kelma antologii *Im Westen fließt die Oder* (Verlag der Nation, Berlin 1971), grupującej opowiadania związane tematycznie z zachodnimi i północnymi regionami Polski.

Zrozumiałe, że motyw ten w konkretyzacjach polskich pisarzy posiada inaczej rozłożone akcenty. Najważniejszy staje się problem reedukacji, wyrażony w jednym z utworów wprost przez pytanie: czy Niemcy zmienili się i czy nie ma z ich strony zagrożenia, sugerowane w powojennej literaturze polskiej po raz pierwszy badające w opowiadaniu *Opera, opera* Tadeusza Borowskiego. Wyekspozowaniu tego problemu służy konfrontacja postaw ojców, którzy przeszli przez wojnę, oraz ich dzieci. Sens utworów jest podobny, wskazuje na wspólne przezwyciężanie przeszłości, tym potrzebniejsze, że na jej ślady i wpływy natknąć się można w każdej prawie sytuacji, w najmniej oczekiwanym momencie.

Również w literaturze polskiej motyw ten występuje u przedstawicieli różnych pokoleń — Turowski (1914), Fleszarowa-Muskat (1919), Koniusz (1934). Jednakże postawienie innego problemu w opowiadaniach pisarzy polskich powoduje, że różnice pokoleniowe nie wpływają na jego rozwiązywanie, jak to miało miejsce w utworach pisarzy NRD.

Odwoływanie się pisarzy NRD do polskich spraw, czy nawet tylko do polskich realiów, służy dopełnieniu literackiego rozrachunku z problematyką „winy i zadośćuczynienia”, rejestrowaniu aktualnie dokonujących się przemian w świadomości narodowej, a nawet projekcji w przyszłość w rozwoju wzajemnych kontaktów.